

ZWIERCIADŁO
WARSZAWA, UL. ELEKTORALNA 13

Klasyk

wydanie

1 1 14 -03-1971

Nr z dn.

TEATR

DOM OTWARTY



„Dom otwarty” Michała Bałuckiego na scenie Teatru Klasycznego w Warszawie. Od lewej — Leonard Pietraszak, Jacek Jarosz, Witold Sadowy, Jerzy Januszkiewicz, Zbigniew Prus, Jerzy Rogowski.

„Po wczorajszej premierze — pisał Boy w marcu 1931 r. — miałem wrażenie, że coś się na zegarze świata pomyliło. Sztukę, którą oglądałem jako fotografię współczesności, widzę graną niby jakiegoś Molière. Rolę Fajarkiewicza z Mościsk, w której pamiętam młodego Kazimierza Kamińskiego, gra jakiś inny młody aktor: Skąd ja go znam? Toż to mój rodzony syn, Staszek. Jak on wyrósł! Mógłby być bez mała moim ojcem. Bo oto naraz widzę siebie jako małego berbecia z ojcem na plantach w Krakowie i witającego się z nim tłuszciocha z twarzą pocciwego Kalibana, który przypomina ojcu ławę szkolną... i figle, jakie płatali z trzecim jeszcze chłopakiem Jasiem Ma-

tejką. Ten brzydal, to był pan Michał Bałucki.”

W dzisiejszym przedstawieniu „Domu otwartego” w Teatrze Klasycznym Fajarkiewicza mógłby grać syn Stanisława Żeleńskiego a wnuk znakomitego Boya. Zegar świata nie daje się zatrzymać. Komedia pana Michała Bałuckiego, dydaktyczno — pozytywistyczne, sławiące pracowitość i patriarchalne cnoty drobnomieszczaństwa w miejsce snobizmów bankrutującej szlachty — coraz bardziej odchodzą w przeszłość. To nie znaczy, że przestają interesować i bawić. Już w dwudziestoleciu międzywojennym zauważono, że

starzej sę ładnie, że nabierają wdzięku staroświeczyny. Ich naturalny, zamierzony przez autora komizm wspomaga jeszcze czas, przydając humoru niezamierzonego, wynikającego ze starego obyczaju, już odległego, nie na tyle jednak, żeby nie znajdował na widowni żadnego rezonansu.

Byłoby może przesadą powiedzieć, że Michał Bałucki wziął po śmierci pełny odwet na swoich adwersarzach. W każdym razie wraca na sceny częściej niż sam papież Młodej Polski Stanisław Przybyszewski, czy Lucjan Rydel namiętnie zwalczający w krakowskim „Czasie” „zalatujące zjeżdżałym tłuszcem” komedie Bałuckiego. Zwycięska Młoda Polska torując drogę Ibsenowi, Strindbergowi, Maeterlinckowi a także Wyspiańskiemu zmiotła Bałuckiego ze sceny. Siedemdziesięcioletni autor „Radców pana radcy”, „Grubych ryb”, „Klubu kawalerów” rozgoryczony zmierzchem swego powodzenia, nie czytany (już się nieomal o tym za-

pomniało, że ma on na swoim koncie cały szereg powieści) i nie wystawiany zastrzelił się 17 października 1901 r. w krakowskim parku Jordana.

„Dom otwarty” w Teatrze Klasycznym reżyserował ROMAN ZAWISTOWSKI w dekoracjach ANDRZEJA STOPKI I KRZYSZTOFA WEJMANA. Stopka, który świetnie czuje atmosferę Krakowa z przełomu wieków, przede wszystkim w kostiumach pokazał co potrafi. Zawistowski poprowadził rzecz gładko, lekko, w scenach bału wprowadził całą galerię ostro komediowych typów. To sympatyczne i zabawne przedstawienie. I wcale nieźle grane. Bałucki stworzył w swoich komediach wiele świetnych postaci grywanych przez sławy naszej sceny — Ludwika Sołskiego, Mieczysława Frenkla, Kazimierza Kamińskiego, Wincentego Rapackiego, Władysława Romana. Czytając obsady sztuk Bałuckiego z ostatniego dwudziestolecia ubiegłego wieku ma się przed oczami całą plejadę gwiazd. Był to o-

kres pełnego powodzenia tych komedii, kolejne premiery stawały się wydarzeniami nie tylko teatralnymi lecz i towarzyskimi; w pociesznych figurach krakowskich drobnych i grubych ryb próbowano doszukiwać się podobieństwa do osób spotykanych codziennie na plantach, czy u Noworolskiego na kawie.

Z obsady w Klasycznym wymienimy chociaż kilka nazwisk: Żeleńskiego gra ZYGMUNT RZUCHOWSKI, jego żonę Janinę ALEKSANDRA KARZYŃSKA, jej siostrę Kamilię KRYSZYNA CHMIELEWSKA, pułkownika — LUDWIK MICHAŁOWSKI, Adolfa, narzeczonego Kamili — CEZARY KAPLIŃSKI, Fikalskiego — LEONARD PIETRASZAK, Wicherowskiego — SATURNIN BUTKIEWICZ, jego żonę Pulcherię — OLGA BIELSKA, archiwistę Ciuciumkiewicza — CZESŁAW ROSZKOWSKI, Ciuciumkiewiczową — WANDA LOTHE — STANISŁAWSKA, Fajarkiewicza — JACEK JAROSZ.

(EL. ŻM.)